

rys. Wojciech Wierzbicki

Drodzy Czytelnicy!

Wszystkim Wam i Waszym Bliskim serdecznie życzymy ciepłych, pełnych radosnej nadziei Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Życzymy wszelkiej pomyślności w tym wiosennym czasie, słonecznych spotkań z budzącą się do życia przyrodą i mnóstwo wiosennego optymizmu. Niech Wam będzie wiosennie, słonecznie, świątecznie!

*Życzymy koszyczka pełnego,
śniadania smacznego,
dyngusa mokrego,
pisanek kolorowych,
Świąt wesołych i zdrowych!*

Redakcja:

Bożena Florek
Tomasz Hellner
Krzysztof Kijowski
Ewa Krzeczyńska
Marian Skoczylas
Krystyna Sokołowska
Wojciech Wierzbicki

Współpracują:

Tadeusz Gorlach
Sven Hajman
Andrzej Kuś
Perla
Piotr Stawowy

Pomagają:

Dorota Najder
Beata Słowakiewicz

Redakcja

Wielkanocne symbole



**Bożena
Florek**

Wielkanoc zbliża się do nas wielkimi krokami, jest już tuż, tuż. Jest to wyjątkowy czas, w którym pełno jest symboli. Jest to najważniejsza uroczystość w całym roku liturgicznym. Obchodzimy wtedy pamiątkę Zmartwychwstania Chrystusa. Początkowo celebracje odbywały się w okresie żydowskiego Święta Paschy, ale na Synodzie w Nicei ustalono, że Wielkanoc będzie obchodzona w pierwszą pełnię księżyca po przesileniu wiosennym – jest to więc święto ruchome.

Wielkanoc to dla chrześcijan święto triumfu życia nad śmiercią, dobra nad złem, odkupienia za grzechy. Święta Wielkanocne były dla naszych przodków również świętami powitania wiosny. Dlatego w tym czasie jest tak dużo symboli życia, odrodzenia, oczyszczenia i zdrowia – zielone gałązki palmy, ogień, jajko, woda. Kolejne pokolenia Polaków przechowywały i kultywowały dawne obyczaje, które poczynając od Wielkiego Postu, we wszystkich chrześcijańskich domach były przestrzegane z niemal żelazną konsekwencją.

Jednym z symboli wielkanocnych jest palma, którą w Polsce robi się najczęściej z gałęzi wierzby, czasem łączonych z bukszpanem, barwinkiem czy cisem. W Kościele katolickim wierzba uważana jest za symbol zmartwychwstania i nieśmiertelności duszy, oraz przebudzenia z zimowego letargu. Powszechnie istnieje przekonanie, że palma wielkanocna chroni ludzi i zwierzęta przed chorobami i wszelkim złem przez kolejny rok. Nie wolno jej wyrzucać, aż do następnych Świąt Wielkanocnych. Niegdyś wierzono, że poświęcona palma wetknięta na rogu pola uprawnego chroniła je przed suszą, szkodnikami i gradobiciem. Gałązki palmowe ustawione w oknie chroniły dobytek i mieszkańców przed burzą. Magiczne właściwości miały też kotki bazi, które połknięte miały chronić przed chorobami gardła i układu oddechowego.

Trudno nam sobie wyobrazić Święta Wielkiej Nocy bez tradycyjnej święconki. Początki błogosławienia po-



Piotr Bal, farba plakatowa



Marek Migdał, farba plakatowa, pastele

karmów sięgają VIII wieku, w Polsce zaś pierwsze praktyki tego typu odnotowano w XIV stuleciu. Ludowa i chrześcijańska tradycja wymaga, by w koszyku znalazło się siedem potraw, które symbolizują chrześcijaństwo: chleb, jajko, sól, wędlina, ser, chrzan, i domowe ciasto. Ponieważ nie wszystko da się wyrazić za pomocą słów, Kościół od dawna używa materialnych symboli, służących do przekazania wiary.

W Wielką Sobotę świeci się w kościołach także wodę i ogień. O zmierzchu rozpalane jest przy kościele ognisko, które kapłan poświęca, a zgromadzeni wierni zapalają od niego przyniesione świece. Dawniej od tych płonących świec gospodarze rozpalali pod kuchnią „nowy ogień”, a dom i całe obejście kropili poświęconą wodą. Od niepamiętnych czasów wodę uważano za symbol uzdrowienia, źródła życia, odrodzenia ducha i ciała, zmartwychwstania, oczyszczenia. Po trosze każdy z tych symboli jest obecny w wielkanocnym, poniedziałkowym oblewaniu, nazywanym popularnie śmigusem-dyngusem. Woda, którą święcimy po karmy w Wielką Sobotę jest symbolem łaski Chrystusa.

Najważniejszym symbolem wielkanocnym jest jajko, prastary symbol nadziei i rodzącego się życia – Wielkanoc jest przecież jednocześnie świętem budzącej się do życia przyrody. Jak



Piotr Bał, farba plakatowa



Piotr Bal, farba plakatowa



Anna Feluś, kredka

z jajka wykluwa się nowe życie, tak i my przez chrzest i sakrament pojednania duchowo rodzimy się na nowo jako dzieci Boże. Z symbolem jajka związany jest kurczak, którego żółta barwa odwołuje się do motywów solarnych i oznacza wieczność, odrodzenie i słońce. Wykluwające się kurczątko jest metaforą człowieka wyrrywającego się z ciasnych skorupki grzechu. Jajko jawi się więc jako symbol życia i źródło wszelkiego początku a więc i zmartwychwstania.

Zwyczaj zdobienia jaj na Wielkanoc związany był natomiast z symbolem ciągłości świata. Istnieje także legenda, która głosi, że w czasie, gdy Jezusa prowadzono na śmierć pewien biedak szedł na targ z koszykiem pełnym jaj. Postawił go przy drodze, a sam pomógł Zbawicielowi nieść krzyż. Gdy wrócił, zobaczył, że wszystkie jaja są czerwone, stąd ma pochodzić zwyczaj barwienia jaj, które stanowią piękną dekorację świątecznego stołu. Wielkanocne pisanki to jaja kurze lub przepiórcze, gotowane na twardo i zabarwione według własnej fantazji na różne kolory i wzory.

Kolejnym symbolem, który obowiązkowo musi być obecny na świątecznym stole jest baranek, który uosabia zwycięstwo Chrystusa, który jak ofiarny baranek oddał swoje życie za ludzi, by następnie zmartwychwstać i odnieść zwycięstwo nad grzechem, złem, śmiercią. Najczęściej baranek występuje z chorągiewką, po-



Piotr Ordyk, farba plakatowa, kredka

dobnie jak sylwetka Zmartwychwstałego Chrystusa ze sztandarem, symbolem zwycięstwa i tryumfu.

Zajaczek, inny symbol Świąt, od starożytności był kojarzony z płodnością, przyrodą i odrodzeniem. Był on atrybutem bogini łowów Artemidy i występował w jej orszaku jako symbol zwierzęcej witalności i płodności.

Dopiero w XVII wieku połączono ten symbol ze Świątami Wielkanocnymi, a do Polski zwyczaj ten dotarł z Niemiec na początku XX wieku.

Podczas Świąt Wielkanocnych, obok wymienionych symboli, nie może zabraknąć także gałązek wiecznie zielonego bukszpanu i zielonej rzeżuchy.

Zmartwychwstanie Pańskie

Zmartwychwstanie Święty Wielki

Tradycje Tak

Poza Franciszek Post

Wielkanocne Daleko

Ziemia z Asyżu Stadnickie

W Krajach I Tak

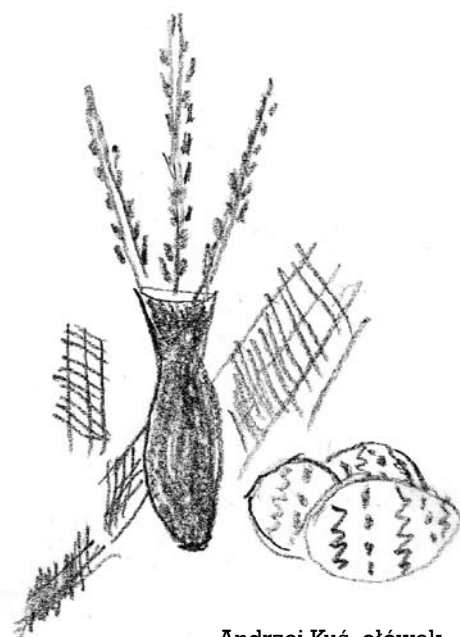
Święcenie Sąd Rekolekcje

Słowiańskich Blisko

Pokarmów Ostateczny Triduum



Tadeusz Gorlach



Andrzej Kuś, ołówek

Zmartwychwstanie Pańskie

I trzeciego dnia zmartwychwstał

„Po upływie szabat u Maria Magdalena, Maria matka Jakuba, i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa. Wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia przyszły do grobu, gdy słońce wzeszło. A mówiły między sobą: »Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu?« Gdy jednak spojrzały, zauważyły, że kamień był już odsunięty, a był bardzo duży. Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę; i bardzo się przestraszyły. Lecz on rzekł do nich: »Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu.« (Mk 16, 1-6).

Uwielbione Ciało Chrystusa

Bóg zmartwychwstał przed wschodem słońca, około czwartej nad ranem. Zmartwychwstanie Najwyższego nie oznaczało, że wrócił On do życia na ziemi, tak jak wrócili do życia wskrzeszone przez Mistrza osoby, takie jak: córka Jaira, młodzieniec Znain czy święty Łazarz. Wskrzeszone osoby musiały kiedyś umrzeć. Zmartwychwstały Cudotwórca przeszedł ze śmierci do życia wiecznego w uwielbionym Mistycznym Ciele poza czasem i przestrzenią. Najświętszy Zbawiciel objawia się i znika na oczach świadków, wchodzi do Wieczernika przez zamknięte drzwi. Osobiste Mistyczne Ciało Boga jest odwiecznie inne niż to, które miał przed Swym Zmartwychwstaniem. Apostołowie Święci w drodze do Emaus nie poznali Przedwiecznego. Mesjasz miał podobne Ciało z Krzyża Świętego.

Grób Pański

Pismo Święte nie mówi o Zmartwychwstaniu Boga. Nikt ze zwykłych ludzi nie był świadkiem największego Cudu Zmartwychwstania dziejów nieba i ziemi. Duch Święty Biblii opisuje wydarzenia zaraz po tym przenajświętszym Cudzie. Pierwszym świadkiem powstania z martwych Syna Człowieczego jest Święty Archanioł, albowiem rzymscy żołnierze ludzi do tego nie dopuścili. Oprócz wielkiego Świętego Anioła w Grobie Pańskim nie było innego świadka Cudu Wszechmogącego.

Najprawdopodobniej jedynymi świadkami Cudu Zmartwychwstania Mesjasza było siedmiu Archaniołów Pańskich. Oni prawdopodobnie byli jedynymi świadkami Cudu Mistrza. Tych siedmiu Archaniołów nie widzieli ludzie, oprócz jednego, którego widziały niewiasty Pańskie. Byli oni niewidzialni dla ludzkich oczu na ziemi.

Za niewykonanie rozkazu żołnierzom groziła prawdopodobnie kara śmierci. Ci żołnierze cesarstwa dostali od arcykapłanów pieniądze i mieli oni zapewnić bezpieczeństwo grobu. Za te dary żołnierze zgodzili się rozpowiadać, że Ciało Jezusa Chrystusa zostało wykradzione przez Jego uczniów.

Przygnębieni i zasmuceni śmiercią swego Nauczyciela, Apostołowie na początku nie dali wiary wieści niewiast Pańskich o Przenajświętszym Cudzie Zmartwychwstania Wielkanocnego. Kiedy Święty Mistrz objawił się uczniom Pańskim, myśleli, że widzą Ducha. Aby przekonać wiernych, że nie jest Duchem, Pan spożył na oczach uczniów pieczoną rybę.

Zostań z nami, Panie!

W przenajświętszym dniu Zmartwychwstania Pan Jezus objawił się uczniom w drodze z Jerozolimy do miasteczka Emaus. Wierni rozmawiali o tym, co się wydarzyło w tych dniach na Golgocie, i o pogłoskach o pustym Grobie Pańskim. Święty Łukasz pisze w Duchu Świętym: „Jezus przybliżył się i siedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak, że Go nie poznali” (Łk 24, 15-16).

Moc Przedwieczna objawiła im święte proroctwa, które mówiły o Mesjaszu. Gdy doszli do Emaus, uczniowie święci poprosili Nieznanego, aby został z nimi na wieczerzy, albowiem miało się ku wieczorowi. „Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go” (Łk 24, 30-31). Tak oto uczniowie Pańscy rozpoznają swego Mistrza przy łamaniu chleba.

Spotkanie ze Świętym Świętych w Emaus jest czytelnym znakiem, że uczniowie rozpoznali Wszechmogącego przy łamaniu chleba. A objawia to Eucharystia.

„Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”

Pierwszym Świętym Apostołem, który uwierzył w Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, był Święty Jan. Udał się on ze Świętym Piotrem do Grobu Pana zaraz po tym, jak niewiasty Pańskie przyniosły wieść, że grób jest pusty. Święty Jan Apostoł uwierzył w Zmartwychwstanie Pana, gdy ujrzał chustę i płótna, w które owinięte było Ciało Króla Chwały. Tego samego dnia Jezus Chrystus ukazał się Apostołom w Wieczerniku. Wśród uczniów nie było Tomasza. „Inni więc uczniowie mówili do niego: »Widzieliśmy Pana!«. Ale on rzekł do nich: »Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę ręki

mojej do boku Jego, nie uwierzę». A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: »Pokój Wam!« Następnie rzekł do Tomasza: »Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż ją do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!« Tomasz Mu odpowiedział: »Pan mój i Bóg mój!« Powiedział mu Jezus: »Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli!« (J 20, 24-29).

Jezus ukazuje się pięciuset wyznawcom

Z tej miejscowości, położonej o kilka godzin drogi na południe od Tyberiady, wyruszyli Apostołowie otoczeni resztą ludu Bożego ku zachodowi w stronę gór. Niedaleko stąd wznosi się góra rozmnożenia chleba. W tej okolicy Pan nieraz nauczał. Na wspomniane wzgórze zdążył Święty Piotr z towarzyszami, albowiem mieli się tam zejść wszyscy Apostołowie i uczniowie. Rzeczywiście, przybywszy tam, zastali na miejscu Apostołów i uczniów, i święte niewiasty, z wyjątkiem Matki Bożej i Świętej Weroniki. Apostoł Piotr, nie odpoczywając, poszedł z nimi na górę, gdzie już czekały liczne rzesze słuchaczy, przez uczniów w porządku ustawione. Stał pośrodku wzgórze, w otoczeniu Apostołów i uczniów, i zaczął nauczać. Mówił o Męce i Zmartwychwstaniu Boga i potrzebie naśladowania Go.

„Wtedy, gdy to mówił, ujrzałam Jezusa nadchodzącego z tej samej strony, z której przybył Piotr. Szedł pod górę ścieżką, przy której stały święte niewiasty. Te upadły przed Nim na twarz, a Jezus krótko do nich przemówił. Bił od Niego cudowny blask, więc gdy przeciskał się przez ciżbę, wielu cofało się przed Nim ze strachem; byli to ci, którzy później stali się odstępcami od wiary. Podszedłszy do mównicy, Jezus zajął miejsce Piotra, który stanął naprzeciw Niego, i począł mówić o potrzebie naśladowania Go oraz gotowości na prześladowania, które czekają Jego wyznawców. Odnosiło się to głównie do Apostołów i uczniów. Polecił im zostać w Jerozolimie, a po zesłaniu Ducha Świętego czcić imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, a przede wszystkim założyć nowy Kościół. Potem nauczał ich, jak

mają się rozdzielać, tworzyć dalsze kościoły, następnie znowu się zebrać i rozejść na wszystkie strony świata dla głoszenia Ewangelii. Przepowiedział im wreszcie, że czeka ich chrzest krwi, po czym zniknął niczym gasnące światło. Wielu obecnych pod wrażeniem tego, co widziało, padło na twarz. Podczas przemowy Jezusa, wszystkich słuchających otaczały duchy praojców, niewidzialne dla nich.”

[fragment książki błogosławionej Anny Katarzyny Emmerlich *Zmartwychwstanie Pana naszego Jezusa Chrystusa*]

Wierzę w ciała zmartwychwstanie

Kto wierzy w Boga, wierzy w zmartwychwstanie Pana. Kto wierzy w zmartwychwstanie Pana Jezusa, musi wierzyć i w to, że na końcu świata zmartwychwsta-

ną wszyscy ludzie według kolejności. „A jeśli Jezus Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także nasza wiara” (1 Kor 15,14).

Pan Bóg zmartwychwstał, abyśmy i my mogli zmartwychwstać i żyć wiecznie. Zmartwychwstanie nie jest przyzwyczajeniem do życia, które minęło.

Po śmierci, która jest rozdzieleniem duszy i ciała, ciało człowieka ulega zniszczeniu, a dusza idzie na spotkanie z Przedwiecznym. Najwyższy przywróci ciało człowieka do życia wiecznego, a dusza połączy się z ciałem. Zmartwychwstaną wszyscy zmarli: „ci, którzy

pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny – na zmartwychwstanie potępienia” (J 5, 29). Wszeczmogący zmartwychwstał w swoim własnym Mistycznym Ciele. Tak samo w Nim wszyscy zmartwychwstaną we własnych ciałach, które mają teraz, ale to ciało będzie przekształcane w „chwałebne ciało” (FLP 3,21), „ciało duchowe” (1 Kor 15, 44). To, w jaki sposób to się dokona, przekracza naszą wyobraźnię i nasze rozumienie; jest dostępne tylko w wielkiej świętej wierze. Udział w Eucharystii daje nam przedsmak tego nowego życia. Ciała chwalebne ludzi uczyni wieczna Moc Ducha Świętego.

Źródło: *Gość Niedzielny*, książka profesor Wiesław Aleksander Niewęglowski



Tradycje wielkanocne w Afryce i Ameryce Południowej



Krystyna Sokołowska

Afryka

W Afryce Świąt Wielkanocnych nie poprzedza czterdziestodniowy Post. Większość Afrykańczyków na co dzień głoduje i je raz na trzy dni, więc o poście nie może być mowy, a jajko to nie symbol odradzającego się życia ale niezwykle cenne pożywienie, którego się nie ma, lecz dzieli precyzyjnie na dziesięć, dwana-

ście osób w rodzinie.

W okresie Wielkiego Postu natomiast bardzo żywe i dynamicznie działające Wspólnoty Żywego Kościoła organizują wspólne czytanie i rozważanie Pisma Świętego, nabożeństwa Drogi Krzyżowej, przygotowują też przedstawienia Męki Pańskiej. Bywają one bardziej wstrząsające niż dróżki w Kalwarii Zebrzydowskiej. Ludzie bardzo je przeżywają i bardzo się w takie uroczystości angażują. Widać w nich świeżość i wielką, prostą autentyczność wiary. Dla tych ludzi Święta to nie „czas święconego jajeczka”, czy wielkich rodzinnych przyjęć ale rzeczywiście przeżywanie męki i zmartwychwstania Chrystusa w całej bolesnej wyrazistości tych faktów.

Natomiast nieznaną są w Afryce tradycje Ciemnicy, do której przenosi się Pana Jezusa po Mszy Świętej Wielkiego Czwartku, ani Boże Groby, gdzie adoruje się Najświętszy Sakrament po liturgii Wielkiego Piątku. Afrykańczycy są bowiem bardzo żywiołowi i dynamiczni i naturalnym dla nich sposobem uczestnictwa w liturgii i wyrażania uczuć są rytmiczne śpiewy i pląsy całej społeczności oraz okrzyki radości lub smutku. Adoracja polegająca na nieruchomym klęczeniu w ciszy jest zupełnie niezgodna z ich naturą. Afrykańczycy adorują cierpiącego Chrystusa poprzez masowe uczestnictwo w Drodze Krzyżowej i procesji Niedzieli Palmowej.

W Wigilię Wielkiej Nocy setki ludzi biorą udział w renowacji i dekoracji kościoła. Dekoracje robi się z kawałków materiałów udrapowanych w formę kwiatów, motyli i drzew bananowych. Msza Święta Wigilii Paschalnej kończy się o godzinie osiemnastej ze względu na brak oświetlenia i zapadający wcześniej zmrok. W kościele



Wielkanoc w Afryce



robi się ciemno bo nie ma elektryczności. Inną przyczyną jest to, że ludzie boją się chodzić po zmroku po ulicach i drogach z obawy przed rozbójnikami-żołnierzami, a w Tanzanii przed polującymi po zmroku lwami. Tak to przyziemne realia wpływają na zwyczaje i tradycje religijne.

Od Mszy Świętej Wigilii Paschalnej ludzie, nawet nie znający się i przypadkowo spotkani, pozdrawiają się wzajemnie słowami: „Jezus Chrystus zmartwychwstał!”, na co należy odpowiedzieć: „Zmartwychwstał naprawdę!”. W Niedzielę Wielkanocną po Mszy Świętej wierni zbierają się w grupach Żywego Kościoła i tam wspólnie w radości świętują Zmartwychwstanie Pana Jezusa dzieląc się między sobą tym co mają: papką z mąki maniokowej i kukurydzianej, suszonymi rybami czy gotowanymi liśćmi manioku lub innej jadalnej rośliny. Przy okazji tych nie rodzinnych ale wspólnotowych spotkań śpiewa się i tańczy, prezentuje skecze i małe przedstawienia, czasami tylko zabawne, a czasami bardzo pouczające i z religijną lub moralną puentą.

W Afryce Wielkanoc ma bardzo społeczne i duchowe znaczenie. Ludzie dzielą się radością Zmartwychwstania Pańskiego nie tylko w rodzinach i parafiach, ale też w szerszych grupach społecznych. Takie międzywyznaniowe spotkania katolików i protestantów z okazji Wielkanocy są wspaniałą okazją do dzielenia się rzeczywistością wiary. To centralne święto chrześcijaństwa w Afryce jednoczy ludzi wokół tej samej prawdy, że Jezus Chrystus Zmartwychwstał naprawdę!

Ameryka Południowa

W Ameryce Południowej Wielkanoc obchodzona jest zupełnie inaczej. Na przykład w Brazylii przygotowania do Wielkanocy rozpoczynają się jeszcze przed Wielkim Postem. Odbywa się wówczas wielki karnawał w Rio de Janeiro, który ma symbolizować pożegnanie się z mięsem. Odbywają się wówczas liczne parady i zabawy, w których nie brak jedzenia i alkoholu. Wielki Tydzień rozpoczyna się od poświęcenia palm, które często są zaplatane w różne kształty, np. krzyża.

Wielkanoc w Brazylii

Na ulicach rysowane są kolorowe symbole związane ze Świętem i odbywają się procesje. Tradycją jest, że w różnych publicznych miejscach umieszcza się kukły Judasza, które każdy przechodzień może „poobijać”,





lalki te są niekiedy publicznie spalane. Z tradycją Wielkanocy są związane także słodkie cukierki wytwarzane z ugniecionych orzechów ziemnych. Największym wydarzeniem w Brazylii w czasie Świąt jest przedstawienie w Nova Jerusalem w stanie Pernambuco. Co roku w Wielki Piątek wystawiane jest tam Misterium Męki Pańskiej. To miasto-teatr zajmuje powierzchnię 100 tysięcy metrów kwadratowych. Jest to replika Jerozolimy z czasów Chrystusa. W przedstawieniu bierze udział ponad 500 aktorów.

Natomiast w Meksyku Wielkanoc to aż 14 świątecznych dni, wolnych od pracy i szkoły. Meksykanie to ludzie bardzo żywiołowi, dlatego Święta Wielkanocne są połączeniem namysłu nad przemijaniem z huczną karnawałową zabawą przypominającą niekiedy parady XV-wiecznej Europy. Przez cały czas ludzie bawią się na ulicach, przeżywają wielkanocne widowiska, tańczą i jedzą tradycyjne potrawy. Wielkanoc to w Meksyku jedno z najbardziej radosnych i oczekiwanych świąt. Pierwszy tydzień Wielkanocy to tzw. „Święty Tydzień”, który rozpoczyna się od Niedzieli Palmowej, w czasie której Meksykanie uczestniczą w procesji i święcą gałązki palm. Później gałązki te – podobnie jak w Polsce – spala się i w Popielec następnego roku wykorzystuje jako popiół do posypywania głów. W następnych dniach Świętego Tygodnia wspomina się ostatnie dni życia Chrystusa. W Wielki Piątek amatorzy ubrani w przygotowywane przez cały rok kostiumy odgrywają sceny męki i ukrzyżowania Chrystusa. Nie ma w Meksyku zwyczaju malowania i święcenia jajek. W Wielką Sobotę natomiast ma miejsce obrzęd palenia Judasza. To jego uwspółcześniona wersja, ponieważ pali się figury „współczesnych” Judaszów. Niedzielę Zmartwychwstania obchodzi się niezwykle hucznie: zabawy w wesołym miasteczku, jedzenie tradycyjnych potraw z ulicznych budek, tańce i pokazy fajerwerków trwające aż do białego rana. A od Poniedziałku Wielkanocnego rozpoczyna się drugi świąteczny tydzień, także wolny od pracy i szkoły, jest to „Tydzień Paschalny”, w którym nadal świętuje się Zmartwychwstanie Pana Jezusa, bawiąc się na ulicach, tańcząc i jedząc tradycyjne potrawy. Nie ma to jak w Meksyku!

Może byśmy się tam przenieśli żeby świętować Wielkanoc?

*Źródła: nawielkanoc.com,
kazania.awardspace.com, odkrywmejsyk.pl,
kolbuszowa.org.pl, odyssei.com*

Wielkanoc w Meksyku

Emaus na krakowskim Salwatorze



Marian Skoczyła

Co roku w Poniedziałek Wielkanocny w krakowskiej dzielnicy Zwierzyniec odbywa się uroczysty odpust, zwany Emaus, który wpisał się w wielkanocną tradycję naszego miasta. Na ulicy Kościuszki stoją stragany, a na przybyłych czeka co roku wiele atrakcji.

Festyn odbywa się przy klasztorze Sióstr Norbertanek na Zwierzyncu, a dokładniej na Salwatorze na prawym brzegu Rudawy, u zbiegu ulic Emaus, św. Bronisławy i Tadeusza Kościuszki.

Odpust rozpoczyna uroczysta suma odpustowa w kościele Najświętszego Salwatora. Tradycyjnie sumę odprawia metropolita krakowski.

Tradycja odpustu Emaus sięga XVI wieku. Nazwa odpustu, podobnie jak ulicy, pochodzi od biblijnej wsi Emaus, do której podążał zmartwychwstały Chrystus. Zgodnie z Ewangelią św. Łukasza, po drodze Chrystus spotkał dwóch swoich uczniów, przez których nie został rozpoznany: „Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i siedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali.” Na pamiątkę tej biblijnej historii powszechna była w Europie, zwłaszcza w okresie kontreformacji tradycja odwiedzania w drugi dzień Świąt Wielkanocnych kościołów poza miastem – krakowski kościół Norbertanek na Zwierzyncu znajduje się około 1,5 km od bram średniowiecznego miasta. Tradycja ta nie przetrwała niestety okresu rozbiorów i do czasów obecnych jest obchodzona jedynie w Krakowie. Kiedyś Emaus znany był również w Poznaniu (obecnie próbuje się wskrziesić tę tradycję).

Pierwsza wzmianka o krakowskim odpuscie pochodzi z rękopisu sekretarza legata papieskiego, Giovanniego Paolo Mucantiego, który przebywał w Krakowie w latach 1596-1597 i zapisał: „W poniedziałek wielkanocny poszedłem oglądać kościół, który nazywają Emaus, gdzie zbiera się wielki tłum obojga płci. Wszystkie młodzież i zacy zachowują dawny zwyczaj noszenia dnia tego różdżki wierzbowej, na której rozwinięte są bazie”. Krakowski Emaus był wielkim, uroczystym spacerem

mieszczan krakowskich po całym dniu spędzonym za stołem, a z czasem przerodził się w ludową zabawę, rodzaj odpustu ze straganami pełnymi błyskotek, piszczałek i słodczy. W XIX wieku w tym ludowym święcie brała udział duża część mieszkańców Krakowa.

Także dzisiaj odpustowi towarzyszą kramy, strzelnice sportowe, karuzele dla dzieci i loterie fantowe. Na straganach znajdziemy plastikowe zabawki, pierścionki z kolorowymi oczkami, słodczy, w tym tradycyjne serca z piernika. Obok tradycyjnych zabawek, wyrobów rękodzielniczych i słodczy pojawia się sporo nowoczesnych plastikowych gadżetów. Osobliwością krakowskiego odpustu pozostają jednak nadal drewniane, obszyte czarnym futerkiem, figurki żydowskich grajków i Żydów studiujących Torę. Dawniej wierzo-

no, że te charakterystyczne figurki postawione w domu obok monety, przyniosą szczęście i pieniądze domownikom.

Tradycją stały się także spacer w rodzinnym gronie, na sąsiedni kopiec Kościuszki i do Łasku Wolskiego. Jak przystało na Wielkanocny Poniedziałek, Emausowi towarzyszy tradycyjny śmigus-dyngus.

Źródła: wikipedia, bankier.pl, mmkrakow.pl



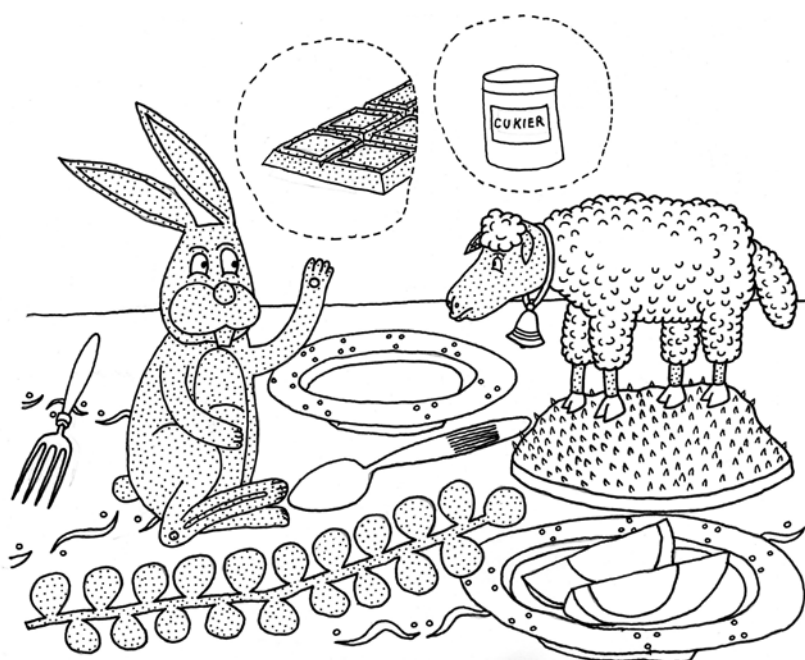
Humor na Wielkanoc



Krzysztof Kijowski
tekst



Wojciech Wierzbicki
rysunek



Na świątecznym stole stoją koło siebie Wielkanocny Baranek i Zajączek.

Baranek pyta Zajączka:

– Dlaczego jesteś taki opalony?

Zajączek na to:

– Bo jestem zrobiony z czekolady. A ty? Dlaczego jesteś taki bladej?

– Bo ja jestem zrobiony z cukru – mówi Baranek.

W Wielkanocny Poniedziałek Paulinka szła z mamą do rodziny. Spotkały kolegę ze szkoły, który miał pistolet na wodę. Kolega oblał Paulinkę perfumami.

Mama mówi:

– Ale ładnie pachniesz perfumami!

Paulinka odpowiada:

– Ja nie pachnę perfumami, tylko śmigusem-dyngusem!





Piotr Bal, „Drzewo życia”, farba plakatowa, pastele

W lesie

*Coś gna mnie wiosenną porą
Do ogromnego lasu
Tam duszę uleczę swą chorą
W ciszy, bez zgiełku, hałasu.*

*Tu otoczony drzewami
Zielenią i miękkością mchów
Klonami, bukami, dębami
Do życia zbudzę się znów.*

*Obejmę rękoma tu brzoze
Może uzdrowi i mnie
Na trawie się też położę
Tak bardzo chcę być tu, tak chcę.*

*A kiedy wyjdę już z lasu
Tak lekki i tak odmieniony
Minie ponownie szmat czasu
I znów się poczuję zmęczony.*

Tomasz Hellner



Piotr Stawowy, „Pejzaż”, farba plakatowa



ANNA FELUŚ, farba plakatowa, pastele



PIOTR BAL, „Podróż wron”, pastele



PIOTR STAWOWY, farba plakatowa



TADEUSZ STANKIEWICZ, „Ptak”, pastele

GALERIA

MAREK MIGDAŁ,
„Czerwony pociąg”,
farba plakatowa,
pastele





PIOTR BAL,
„Nasłoneczniona góra”,
farba plakatowa,
pastele

Prezentujemy
prace z naszych
warsztatów
plastycznych



KAZIMIERZ FUDALI,
„Horyzonty”,
farba plakatowa

PIOTR BAL, „Kajak i pływak”,
farba plakatowa, pastele



WOJCIECH WIERZBICKI, pastele

Równonoc wiosenna a przesilenie letnie, czyli o wiosnie w astronomii

Kilka dni temu rozpoczęła się wiosna, jedna z czterech podstawowych pór roku w przyrodzie w strefie klimatu umiarkowanego. Charakteryzuje się ona umiarkowanymi temperaturami powietrza oraz umiarkowaną ilością opadów.

Za wiosnę klimatyczną przyjmuje się okres roku, w którym średnie dobowe temperatury powietrza wahają się pomiędzy 5 a 15°C. Zasadniczo wiosnę poprzedza zima, jednak pomiędzy tymi okresami znajduje się klimatyczny etap przejściowy – przedwiosnie.

Wiosna astronomiczna rozpoczyna się w momencie równonocy wiosennej i trwa do momentu przesilenia letniego, co w przybliżeniu oznacza na półkuli północnej okres pomiędzy 21 marca a 22 czerwca (czasami daty te wypadają dzień wcześniej lub dzień później, a w roku przestępnym mogą być dodatkowo cofnięte o jeden dzień). Podczas wiosny astronomicznej dzienna pora dnia jest dłuższa od pory nocnej, a ponadto z każdą kolejną dobą dnia przybywa, a nocy ubywa.

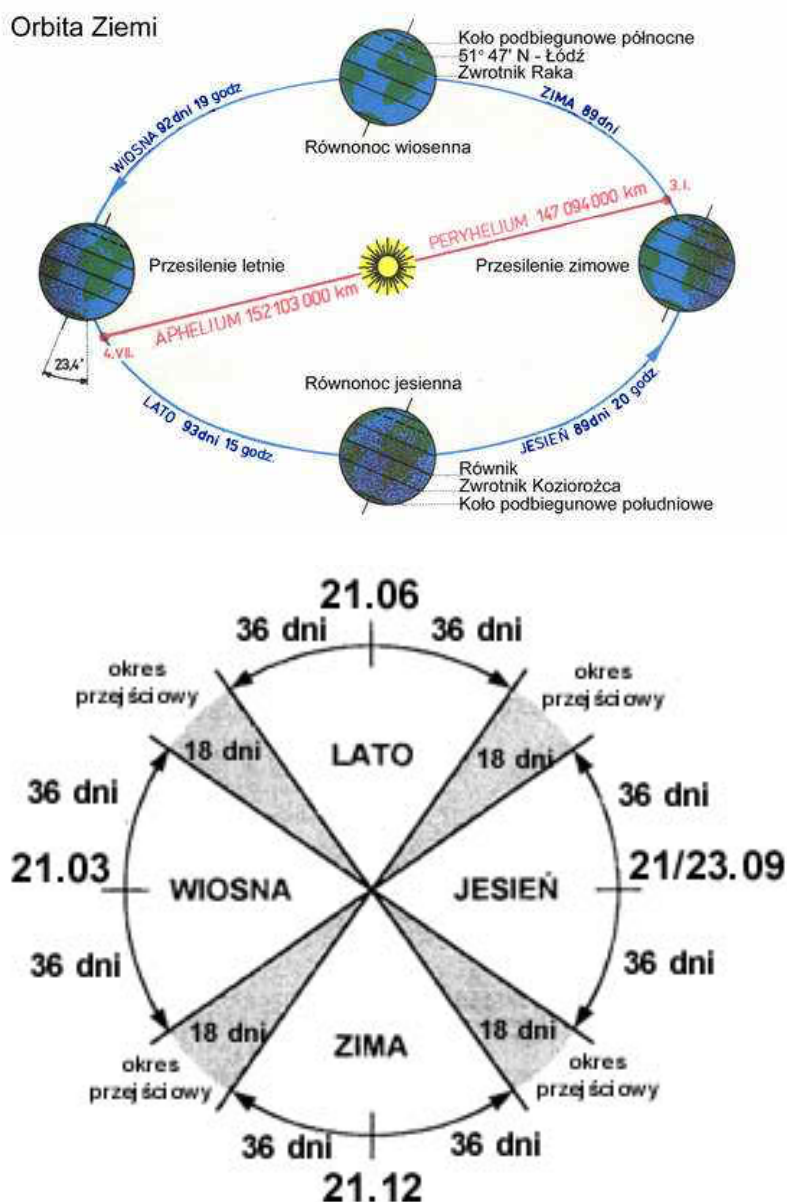
Równonoc wiosenna jest to moment, w którym Ziemia

przekracza punkt na swojej orbicie i od tej chwili przez pół roku biegun północny będzie bliżej Słońca niż biegun południowy, inaczej mówiąc jest to moment przecięcia przez Słońce równika niebieskiego w trakcie jego pozornej wędrówki po ekliptyce z półkuli południowej na półkulę północną. Równonoc wiosenna ma miejsce 20/21 marca i wyznacza na półkuli północnej początek wiosny, a na półkuli południowej – jesieni. Równonoc wiosenna związana jest w Polsce z obyczajem topienia Marzanny. Jest to symboliczne pożegnanie Zimy, zła i śmierci kojarzonych z tą porą roku.

Kończące wiosnę przesilenie letnie jest to natomiast moment maksymalnego wychylenia osi obrotu Ziemi w kierunku Słońca, gdy biegun północny jest bliżej Słońca niż południowy. Zachodzi 21 czerwca i jest to najdłuższy dzień w roku, w którym cień padający w południe jest najkrótszy w roku. Tym samym noc 21/22 czerwca jest najkrótszą nocą w roku.

Za początek wiosny fenologicznej przyjmuje się początek wegetacji oraz kwitnienie przebiśniegów i krokusów. Dla półkuli południowej wszystkie opisane daty i zjawiska są przesunięte o pół roku. Za miesiące wiosenne na półkuli północnej uznaje się marzec, kwiecień i maj, a na południowej wrzesień, październik i listopad.

Źródło: wikipedia



Kraków – moje miasto (cz. 12)

Ulica Floriańska



**Ewa
Krzeczyńska**

Jedną z najważniejszych ulic Starego Miasta w Krakowie jest ulica Floriańska, która stanowi część słynnej Drogi Królewskiej. Pierwsze wzmianki na temat tej ulicy i Bramy Floriańskiej pojawiły się już na początku XIV wieku. W 1881 roku ulicą Floriańską ruszył pierwszy tramwaj konny, a w 1901 elektryczny. Obecnie ulica Floriańska uchodzi za jedną z najdroższych ulic Polski, znajduje się przy niej wiele ekskluzywnych sklepów. Zachowane przy niej kamienice sięgają jeszcze średniowiecza, w późniejszych czasach były one wielokrotnie przebudowywane. Ponad 20 kamienic przy ulicy Floriańskiej wyróżnia się bogactwem architektury i wystroju wnętrz.

Podczas naszego spaceru będziemy zwracać uwagę na niektóre, te najbardziej znane, charakterystyczne kamienice.

Zwiedzanie ulicy rozpoczniemy od kamienicy z numerem 42, która jest częścią obecnego Hotelu Polskiego, dawniej „Pod Białym Orłem”. Na fasadzie budynku widnieje godło z datą 1815. Hotel ten był miejscem spotkań konspiracyjnych, między innymi gościł tam Ludwik Waryński, a jedną z kurierek była żona Józefa Piłsudskiego, Maria.

Dom numer 45, zwany kamienicą Bełzowską to dawna Cukiernia Lwowska, a obecnie Jama Michalika. Do Cukierni Lwowskiej przychodzili malarze, potem aktorzy i literaci, którzy nazwali ten lokal Jamą Michalika, ponieważ nie posiadał okien. W Jamie Michalika powstał kabaret literacki „Zielony Balonik”, którego pomysłodawcą był Jan August Kisielewski, a teksty pisał Tadeusz Boy Țeleński.

Kamienica numer 41 to Dom Matejki. Od 1904 roku znajduje się tu Oddział Muzeum Narodowego. W XIX wieku kamienica należała do rodziny Rossbergów, z której wywodziła się matka Jana Matejki, która poślubiła Czecha Franciszka Matejkę. W domu tym Jan Matejko urodził się, mieszkał z rodziną, tworzył i zmarł. Po jego śmierci powstał Komitet Obywatelski, który zajął się tworzeniem w domu artysty muzeum biograficznego. W muzeum tym znajdują się ocalone cenne dzieła sztuki i pamiątki po artyście.

W domu numer 25 znajduje się Muzeum Farmacji Collegium Medicum UJ, zwane

potocznie Muzeum Aptekarstwa. W zbiorach muzeum znajdują się naczynia alchemiczne, dawne szkło apteczne, wyposażenie zielarni, laboratorium. Można także zobaczyć zrekonstruowane wnętrza apteki z 1810 roku.

Kamienica numer 14 to okazały gmach hotelu „Pod Różą”. W XVI wieku dom należał do Prospera Provaniny, który był organizatorem poczty kursującej między Krakowem a Wenecją. Z usług poczty korzystał król Zygmunt August. Z tego czasu pochodzi renesansowy portal z łacińską sentencją, która brzmi „Niech dom ten przetrwa w tak odległe lata, dopóki mrówka morza nie wypije, a złotw całego nie obieży świata”. W XIX



Ulica Floriańska



Dom Matejki

wieku otworzono tu oberżę, w której zatrzymał się car Aleksander ze swoim bratem Konstantem. Na pamiątkę tej wizyty nazwano zajazd „Hotelem Rosyjskim”. Po

upadku powstania styczniowego zmieniono nazwę



Brama Floriańska



Jama Michalika

na hotel „Pod Różą”. W podziemiach hotelu przez kilka lat znajdowała się piwnica znanego kompozytora i piosenkarza Marka Grechuty.

Dom pod numer 1, narożny z Placem Mariackim, nosi nazwę „Pod Murzyny”, ponieważ na murach kamienicy znajduje się godło z końca XVI wieku wyobrażające dwóch Murzynów. W tym miejscu od XVI wieku, aż do końca XVII znajdowała się apteka słynąca z doskonałych win. Przy tej kamienicy u wylotu ulicy Floriańskiej z okazji wjazdów koronacyjnych do Krakowa rajcy wznosili łuk tryumfalny.

Kończąc zwiedzanie kamienic, udajemy się pod Bramę Floriańską. Pierwsze wzmianki na jej temat pojawiły się już w 1307 roku. Stanowiła ona główne wrota do miasta od strony północnej. Dziś jest jedyną bramą pozostałą po krakowskich fortyfikacjach, na które składało się osiem bram i 47 baszt. Północną stronę bramy zdobi zaprojektowana przez Matejkę piastowska tarcza herbowa z orłem. W przejściu obok bramy znajduje się mały ołtarz z połowy XIX wieku z gotyckim obrazem Matki Boskiej na Piasku. Od strony miasta znajduje się barokowa płaskorzeźba wyobrażająca św. Floriana, w rokokowym obramieniu. Wraz z bramą zachował się fragment muru obronnego z trzema basztami, wszystkie pochodzą z XIV wieku. Obecnie po wewnętrznej stronie muru malarze eksponują swoje obrazy.

Kolejny spacer po Krakowie rozpoczniemy od Barbakanu, a później udamy się na Planty.

Źródła: „Kieszonkowy przewodnik Kraków od środka” Ian Wiśniewski; „Przewodnik po zabytkach i kulturze” Michał Rożek

Radio Kraków

Rozgłośnia Radia Kraków – najstarsza w Polsce, znajduje się przy Alei Juliusza Słowackiego 22 i nadaje audycje na częstotliwości 101,6 FM. Na swojej częstotliwości może rywalizować z takimi stacjami radiowymi jak: Radio Alfa, Radio Plus, Radio Zet, RMF-FM.

Radio Kraków posiada komputerowy system dźwiękowy, bogaty wybór najlepszych mikrofonów, lampowe wzmacniacze, klimatyzowane pomieszczenia, a przede wszystkim realizatorów z wieloletnim doświadczeniem. Od zewnątrz jest to nowoczesny, okrągły budynek, a zaraz dowiemy się jakie atrakcje posiada wewnątrz.

Grupa kilku osób miała tę szczególną okazję odwiedzić Radio Kraków, po studiach którego oprowadzał nas szef redakcji muzycznej – Paweł Sołtysik. Najpierw widzieliśmy nowoczesne studio koncertowo-nagraniowe znane w całym kraju pod nazwą S-5, od niedawna zaś jako Studio im. Romany Bobrowskiej (wybitnej reżyserki radiowej). Składa się ono z kompleksu dwóch studiów: sali koncertowej o powierzchni 200 m² i kubaturze 1500m³ oraz studia nagrań o powierzchni 100 m² i kubaturze 500m³ (Studio S-4). Wyposażenie studiów dzięki nowoczesnej technice pozwala zarejestrować na cyfrowych nośnikach lub przygotować do emisji dźwiękowej zapisy historii, głosy ludzi kultury, sztuki, polityki, rejestrację wydarzeń kulturalnych.

Zobaczyliśmy z bliska pracę dziennikarzy radiowych i dopiero na własne oczy mogliśmy się przekonać jak skomplikowaną pracę wykonują. Do przygotowywania audycji potrzebny jest niebywale precyzyjny sprzęt elektroniczny oraz odpowiednia liczba informatyków, więc teraz nie będziemy uważać, że dziennikarz musi ukończyć tylko filologię polską i być humanistą. To mnóstwo urządzeń z kablami elektrycznymi, z różnymi przyciskami, o których trzeba pamiętać, jaki w danym momencie nacisnąć, aby realizować prawidłowo program radiowy. W studiu nagrań znajdują się dwa kooperujące ze sobą urządzenia do realizacji nagrań – szwajcarska NAGRA i SUNDRAS – to aparatura z taśmami do nagrywania, które najczęściej można zachować w archiwum.

Do znanych audycji Radia Kraków należą: „Co niesie dzień”, „Czas relaksu”, „Lista niezapomnianych przebojów”, „Bądź tu zdrowy”, „Lekcje języka angielskiego”, „Pociąg do muzyki”. Ponadto realizowane są słuchowiska i nadawane na żywo wywiady z ludźmi sztuki, nauki, polityki. W czasie, kiedy my przebywaliśmy w rozgłośni, orkiestra symfoniczna nagrywała muzykę, a obok w studiu na żywo emitowane były wspomnienia



Tomasz Hellner



Bożena Florek



Nowa siedziba Radia Kraków przy Alei Słowackiego



Nasza wizyta w Radiu Kraków



z życia Jarosława Iwaszkiewicza. Podczas montażu z nagranych audycji można wyciąć dany fragment i połączyć przerwane taśmy. Dużą rolę w nagrywaniu audycji odgrywają reporterzy. Zwiedziliśmy również newsroom – pomieszczenie, gdzie nadawane są wiadomości.

Porównywaliśmy również programy Radia Kraków z naszą audycją „Cztery pory roku”, która jest realizowana w naszym Domu dwa razy w tygodniu. Audycja zawiera kalendarium, informacje z życia Domu, życzenia z dedykacją dla solenizantów i jubilatów, ciekawostki, krótkie wiadomości sportowe oraz motto na cały dzień. Wszystko to jest przeplatane piosenkami z lat 70. i 80., a także najnowszymi przebojami.

Zawód dziennikarza ma do spełnienia ważną misję, jego praca jest niełatwa, bo przecież każdy dialog nie zawsze może być wyemitowany prawidłowo, a ponadto trzeba uważać na dobór słów i etykę zawodową.

Opuściliśmy budynek radia przed sygnałem hejnału mariackiego i z satysfakcją stwierdziliśmy, że mieszkamy w mieście, w którym mieści się jedna z najlepszych rozgłośni radiowych w Polsce.

Źródło: www.radiokrakow.pl

Wyjścia

„Filiżanka z poezją”

Dnia 26 lutego, w piątek, udaliśmy się na spotkanie z cyklu wieczorów artystycznych „Filiżanka z poezją” do pięknego Dworu Czeczów w Krakowie w Nowym Bieżanowie. Wieczór poetycki był bardzo nastrojowy, na każdym stoliku paliła się mała świeczka. Poczęstowano nas pyszną herbatką z firmy „Five o'clock”.



Z bohaterem wieczoru, Bogusławem Nowalińskim

Bohaterem wieczoru był poeta i malarz, pan Bogusław Nowaliński z Krakowa, który czytał swoje wiersze poświęcone przede wszystkim miłości, lecz nie tylko. Jego wiersze czytała również aktorka i poetka (której nazwiska niestety nie znam) oraz jej mąż, który czytał fraszki autora. Na pianinie grał i śpiewał pan Łukasz Sokół. Po wieczorze poetyckim poznaliśmy osobiście (dzięki naszej terapeutce) wyżej wymienione osoby. Mieliśmy okazję zamienić z nimi kilka słów, a z autorem, panem Bogusławem Nowalińskim, zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie na tle jego obrazu. Należy tutaj dodać, że pan Bogusław napisał już ponad 2000 wierszy i namalował wiele obrazów. Z naszego Domu na ten wieczór poszło kilka osób. Wieczór poetycki „Filiżanka z poezją” pozostawi na zawsze w naszej pamięci miłe wspomnienia. Za miesiąc, pod koniec marca, mamy udać się tam ponownie.



Tomasz Hellner

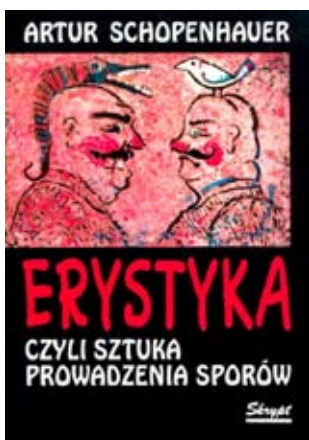
„Erystyka” – Arthur Schopenhauer

Termin erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów, pochodzi z greki i oznacza kłótnie, spór oraz imię bogini niezgody, córki nocy – Eris.

„Erystykę” napisał A. Schopenhauer około roku 1930. Jest to krótka rozprawka wydana dopiero po śmierci autora. Schopenhauer przedstawia w niej sztukę prowadzenia rozmowy, a precyzyjniej wspólnego dyskusowania.

Opisuje wszelakie dozwolone i niedozwolone środki prowadzenia rozmowy. Autor podaje 38 sposobów, których nie powinno się stosować, gdyż są to oszukańcze sposo-

by, reguły w rozmowie. Autor starał się pokazać i uprzytomnić Czyteln-



kowi rozmaite podstępny, jakich używają w sporze osoby nieprawe. Chwyty erystyczne szczególnie często widać na przykład w biznesowych i politycznych negocjacjach, gdzie osiąga się cel nie patrząc (nie oglądając się) na środki.

Przypisy do tego dziełka napisał Tadeusz Kotarbiński, zaś rysunki są autorstwa Szymona Kobylińskiego. Książeczkę tę polecam szczególnie tym, którzy chcą się ustrzec i obronić w czasie rozmowy z nierzetelnym i nieprawym rozmówcą.



Tomasz Hellner

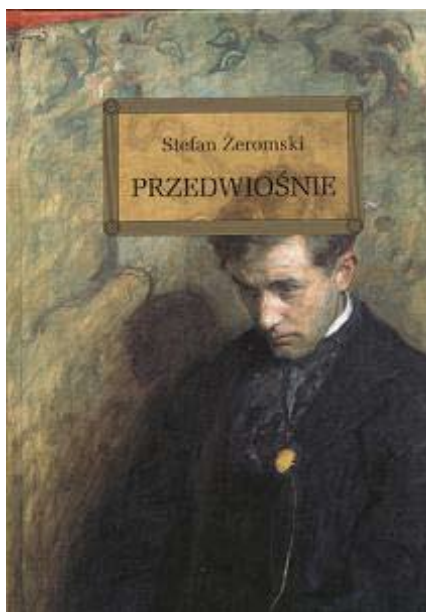
„Przedwiośnie” – Stefan Żeromski

Powieść zadedykowana jest Konradowi Czarnociemu. Bohaterem jest Cezary Baryka – syn Jadwigi Dąbrowskiej z polskich Siedlec i Seweryna Grigoriewicza Baryki – urzędnika z rosyjskiego miasta Baku. Seweryn Baryka wziął jednomiesięczny urlop i pojechał w konkury do Polski, gdzie znalazł przyszłą żonę Jadwigę, zakochaną naprawdę w Polaku o nazwisku Szymon Gajowiec.

Kiedy urodził się Cezary, wszyscy mówili na niego Czarus. Jego ojciec gromadził grosz w złocie, a także meble, dywany, biżuterię, obrazy oraz książki. Wkrótce posiadał już w banku kilkaset rubli, część kosztowności zakopał w suterenie. Czarus miał najdroższych nauczycieli francuskiego, niemieckiego, angielskiego, polskiego – uczył się niezłe, także w gimnazjum. Gdy dostał promocję do piątej klasy, jego ojca powołano do wojska i odpłynął statkiem wojennym z Astrachania, aby walczyć w Prusach Wschodnich. Niedługo jednak wieści o nim zaginęły, chociaż matka często chodziła do portu i miała nadzieję na powrót męża. Tymczasem Cezary miał pełną swobodę działania – płatał figle,

wybijał szyby, strzelał z procy do domowników, a nocami włóczył się. Kiedy miał chandrę, jeździł na rowerze, motocyklu lub na dzikim, kozackim koniu. Pewnego dnia Cezary uderzył na ulicy szpicrutą dyrektora gimnazjum, za co został wydalony ze szkoły. Wówczas stał się bywalcem zgromadzeń ludowych. Rodzinie zarekwirowano apartamenty i zajmowali już tylko mały pokój. Matka Cezarego ukryła w murach starych zwalisk,

w pewnej wnęce, część majątku. Jedli już tylko ryby i kawior. Matka Cezarego nie jadła, chudła, lecz czyniła wyprawy na step urodzajny, do zagród tatarskich i gruzińskich lub folwarków niemieckich, aby zdobyć pszenicę, żyto, jęczmień, a nawet proso. Za ukrywanie skarbu została skierowana do ciężkich robót i tam zmarła. Cezary pozostał sam. W tym czasie wybuchła wojna Ormian z Tatarami, w którą ingerowali Anglicy i Turcy. Baryka został wcielony do wojska i wysłany do okopów. Ocalał dzięki legitymacji, potwierdzającej obywatelstwo Lechistanu. Pracował jako karwanierz i grabarz, chodził prawie

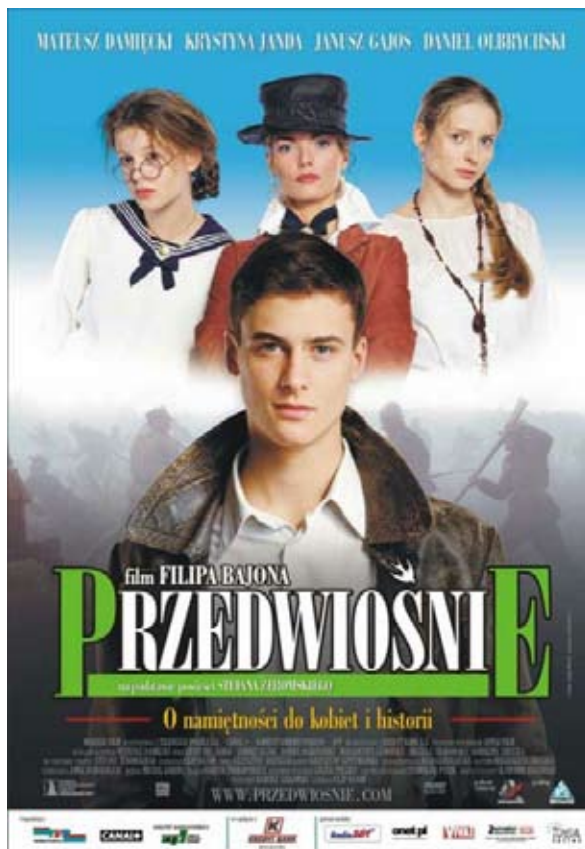


Bożena Florek

nagi, bez koszuli, brudny. Pewnego dnia zauważył lichy ubranego człowieka, który wołał jego imię. Cezary rozpoznał w nim ojca. Wyjechali razem do Moskwy, gdzie posługując się fałszywymi paszportami zostali zatrudnieni w kopalni nafty. Później mieli udać się do Polski, ponieważ tam – jak twierdził ojciec Cezarego – rozpoczęła się nowa cywilizacja, a w Warszawie mieszkał niejaki Baryka, ich kuzyn, który skończył medycynę, lecz ponieważ potrzebny mu był piasek, wyjechał nad Morze Bałtyckie i tam długo chodził po wybrzeżach oglądając piaszczyste góry nadmorskie, diuny. Z Ameryki doktor Baryka sprowadził cudaczną maszynę, która osuszała torf przeznaczony na opał. W torfowisku wygrzebał kanał w kształcie litery U leżący niżej poziomu morza. Wzdłuż tego kanału wybudował fabryki poruszane przez turbiny. Była to ogromna huta szkła, a więc cywilizacja krucha, lecz Baryka produkował szkło belkowe z topionego piasku do budowy domów. Gorąca woda w ziemie idzie dookoła ścian, a zimna w lecie. Cezary nazwał te mieszkania gablotkami. Domy te – jak mówił dalej ojciec Cezarego – projektują wielcy artyści, dlatego są kolorowe, w zależności od natchnienia artysty. Któż chciałby mieszkać w próchniejącym, drewnianym chlewie, albo w murowanym więzieniu cuchnącym wilgocią. Szklane domy kosztują tanio, gdyż przy ich budowie nie ma cieśli, murarzy, szklarzy. Sam transport i składanie części dopasowanych w fabryce, nie mówiąc o cegle, wapnie i płacy dla robotnika, wciąż strajkującego z powodu drożyzny. W fabryce szklanych belek nie ma strajków, bo należy ona do pracowników, techników i artystów. Z małego, wiejskiego domu tworzy się rodzaj termosu w ziemie. Każda wieś powinna mieć swoją ogrzewalnię i swoją chłodnię. Do tego potrzebna jest elektryfikacja kraju z wykorzystaniem spadku wód Wisły poprzez szklane dorzecze. Szklane wsie już się nie palą, nie bije w nie piorun, jeżeli odejmie się od nich choroby i brud, to mieszkańcy wsi będą najzdrowszą rasą na ziemi. Seweryn Baryka opowiada tę fikcyjną teorię szklanych domów, aby jego syn umiał odróżnić dobro od zła.

Z Moskwy Seweryn i Cezary udali się do Charkowa,

jechali w zatłoczonym wagonie z kozuchami. W pociągu tym przeprowadzony był tzw. „remontik”, który polegał na zbieraniu cennych rzeczy od pasażerów dla prowadzących pociąg. Podczas tej podróży ojciec Cezarego zmarł. Gdy wysiadł z pociągu, Cezary stwierdził na widok nędzy, że szklane domy to naiwna legenda.



W Warszawie pomógł mu Szymon Gajowiec, wysoki urzędnik w Ministerstwie Skarbu. W stolicy Cezary brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej, w tym czasie uratował życie Hipolitowi Wielosławskiemu, który zaprosił go do rodzinnej miejscowości – Nawłoci koło Częstochowy. Cezary poznał tam starszą panią Wielosławską, wujka Skalnckiego, księdza Anastazego, Wandę Okszyńską i Karolinę Szarłatowiczównę – siostrę cioteczną Hipolita, która zakochała się w nim, lecz bez wzajemności. Wanda Okszyńska także kochała Cezarego i prawdopodobnie z zazdrości o Karolinę otruła ją strychniną, jednak to nie zostało do końca wyjaśnione. Cezary miał schadzki z młodą wdową,

Laurą Kościeniecką, właścicielką majątku Leniec, która wyszła za mąż za Barwickiego, bowiem liczyła na jego finanse. Wówczas Cezary szukał ukojenia w pobliskim Chłodku u państwa Gruboszewskich.

Trzecia część „Przedwiosnia” ma tytuł „Wiatr od wschodu”. Cezary Baryka udał się ponownie do Warszawy, gdzie mieszkał u studenta Buławnika, do którego przychodził student prawa – Lulek Antoni, i zaprosił ich na konferencję organizacyjno-informatyczną w budynku „Polex” – polski eksport manufaktury i ziemiopłodów. Konferencję prowadziło siedem osób, krytykujących burżuazję, a twierdzących, że proletariatus może uzdrowić chory naród. Cezary Baryka, który wcześniej u Szymona Gajowca widział portrety reformatorów zaprzeczył, że chory naród może wyleczyć tylko lekarz – on chciałby nim być, lecz nie jako jednostka walcząca z ogółem. Powieść kończy się marszem strajkujących na Belweder, w którym Cezary idzie w pierwszym szeregu.

Podróże z atlasem w rękę

Indie

Indie to państwo położone w Azji Południowej. Od północy ich granicę wyznaczają góry Karakorum i Himalaje. Graniczą z Pakistanem, Chinami, Nepalem, Bhutanem, Birmą, Bangkokiem oraz ze Sri Lanką (przez Zatokę Mannar). Indie otaczają wody Morza Arabskiego (od południowego zachodu) i Zatoki Bengalskiej oraz Morza Andamańskiego (od południowego wschodu).

Stolicą jest Nowe Delhi zamieszkiwane przez około 18 milionów mieszkańców. Językiem urzędowym jest hindi, zaś język angielski pełni rolę języka pomocniczego. Oprócz tego istnieje 21 języków konstytucyjnych używanych w danych stanach. Indie podzielone są na 28 stanów, 6 terytoriów związkowych i 1 terytorium stołeczne. Kraj ten jest drugim pod względem liczby ludności na świecie (1,15 mld). Wiodącymi wyznaniaми w Indiach są hinduiści, muzułmanie, chrześcijanie, protestanci (głównie baptyści), prawosławni, sikhowie, buddyści, dżiniści i Żydzi. Do lat dziewięćdziesiątych gospodarka Indii miała charakter socjalistyczny (rządy J. Nehru). Od roku 1991 w kraju rozpoczęły się liberalne reformy gospodarcze. Ograniczono kontrolę państwa nad gospodarką, sprywatyzowano wiele zakładów państwowych. W wyniku tego od początku lat dzie-

więćdziesiątych gospodarka Indii nabrała rozmachu. Filarem gospodarki tego kraju przez długi czas było rolnictwo. W 2006 roku gospodarka Indii była czwartą z kolei gospodarką świata (po gospodarkach USA, Chin i Japonii).

Klimat Indii to klimat zwrotnikowy, na północy zwrotnikowo-monsunowy, na południowym zachodzie wilgotny, przechodzący w suchy (Karakorum, Himalaje). W wysokich górach zima trwa nawet 6 miesięcy. W Indiach występują często cyklony, wielkie ulewę.

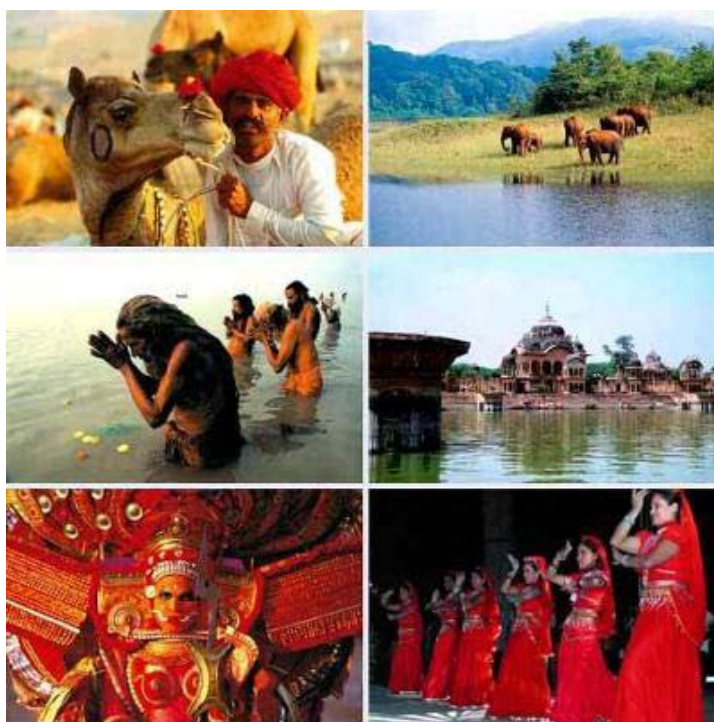
Wiek XX przyniósł w Indiach nastroje niepodległościowe. Ich wyrazicielem i orędownikiem był Mahatma (Wielka Dusza) Gandhi, którego metodą był tzw. bierny opór i walka bez użycia przemocy. Sprzeciwiał się w ten sposób działaniom Brytyjczyków. Organizował manifestacje pokojowe, najślynniejszy



Tomasz Hellner



Mahatma Gandhi





Tadž Mahal

tw. Solny Marsz. Działalność Gandhiego miała charakter bardziej społeczny, aniżeli polityczny. Gandhi walczył z biedą, zacofaniem, był obrońcą kobiet oraz przeciwstawiał się dyskryminacji, np. tzw. niedotykalnych. Walka o odzyskanie niepodległości trwała od końca I wojny światowej do końca II wojny światowej. Wówczas dopiero Brytyjczycy zaprzestali zwalczać, nierzadko brutalnie, ruchy hinduskie i rozpoczęli rozmowy. Ostatecznie, pomimo protestów Mahatmy, by uniknąć wojny domowej podzielono Indie Brytyjskie na dwa państwa: Indie i Pakistan. Podziałowi temu towarzyszyły liczne pogromy i przesiedlenia. Gandhi, który starał się być rozjemcą w sporach, został w 1948 roku zamordowany. Przez niepodległe Indie przelewały się liczne konflikty narodowościowe i religijne.

Najstynniejszym zabytkiem Indii jest mauzoleum Tadž Mahal, wybudowane przez Szahdżahana z dynastii Wielkich Mogołów, dla uczczenia pamięci uko-

chanej, przedwcześnie zmarłej żony Arjumand Banu Baygam, zwanej Mumtaz Mahal, co oznacza perła pałacu. Obiekt bywa nazywany świątynią miłości. Tadž Mahal został wzniesiony w dawnej stolicy Indii, mieście Agra, leżącym ok. 200 kilometrów od Delhi. Budowa Tadž Mahalu trwała dwadzieścia dwa lata (1632-1654) i pracowało przy niej ok. 25 tysięcy robotników. Jest to przykład szczytowych osiągnięć architektonicznych Indii w epoce Wielkich Mogołów. W 2007 roku obiekt został ogłoszony jednym z siedmiu nowych cudów świata. Kompleks budowlany Tadž Mahal składa się z głównej świątyni z wielką kopułą, w kształcie cebuli, charakterystyczną dla sztuki islamu i olbrzymią bramą, symbolizującą wrota do Raju. Jest ona osadzona na plincie, w której rogach stoją cztery minarety – wieże strażnicze. Uzupełnieniem kompleksu są standardowe elementy tego typu budowli: kanały wodne oraz podzielony na cztery części ogród krajobrazowy. Konstrukcja ogrodu perskiego przed mauzoleum imituje muzułmańskie wyobrażenie raju, które cechuje duże podobieństwo do jego chrześcijańskiego odpowiednika.

Innym znanym zabytkiem jest Fort Delhi, zwany „Czerwonym Fortem”, który znajduje się w New Delhi i który znajduje się na liście światowego dziedzictwa UNESCO. Fort był pałacem w nowej stolicy Szacha Dżahana, który przeniósł stolicę z Agry. Czerwony Fort znajdował się w jednym z siedmiu starożytnych miast Delhi – Shahjahanabadzie. Jego nazwa pochodzi od koloru ścian budowli.

Kolejnym ważnym obiektem jest w Indiach zespół hinduistycznych świątyń w Khajuraho. Świątynie zostały wzniesione między IX a XII w. przez władców z dynastii Ćandelów. Według legendy pierwotnie w skład zespołu wchodziło osiemdziesiąt pięć świątyń, do dziś zachowało się mniej niż dwadzieścia, z najbardziej znanymi świątyniami Grupy zachodniej.

Źródło: wikipedia



Czerwony Fort



Zespół świątyń w Khajuraho

Rozdział 3 – Poznanie

Dziewczyna, aby nie przeciągać struny, opowiedziała dokładnie jak stała się właścicielką lwa.

– Tylko jeden człowiek mógł wyposażyć lwa w „magiczne żądła” – powiedział arn Nod.

– To Khadir arn Jokast – arn Olankick kiwnął głową na znak, że myśli podobnie.

– Thornwald, bohaterze, czy długo jeszcze będziesz tkwić pod sufitem? – zapytała Armanika.

Mężczyzna sfrunął na ziemię i stanął obok Zoucka. Był od niego wyższy o całą głowę i wyglądał jak kosmiczna doskonałość. Kształtna głowa ogolona na tyso jak u prehistorycznych kapłanów, twarz lekko smagła, głęboko osadzone ciemne oczy, które patrzyły bardzo rozumnie spod czarnych brwi. Również w życiu codziennym Thornwald był istnym wzorem cnót, czym na przemian bawił i irytował Armanikę. Zdyscyplinowany, wytrwały, nauczył się lewitacji, przenikania przez ściany, a nawet wpływania na pogodę. Zawsze opanowany, był przeciwieństwem spontanicznego i drobnego Zoucka.

– Ależ Armaniko, zdajesz chyba sobie sprawę – zaczął – że uniosłem się w powietrze nie ze strachu, lecz w obawie o zdrowie twego nowego pupila.

– Oczywiście, wiem, że ty nie wiesz co to lęk.

– Bardzo przepraszam – wtrącił się Zouck, a jego czerstwa twarz zrobiła się jeszcze bardziej rumiana – ale to ja jestem pupilem Armaniki.

Była to prawda. Thornwald był doskonałością, ale to Zouck pełnił funkcje powiernika dziewczyny, czego ten pierwszy trochę mu zazdrościł i często powtarzał bez fałszywej skromności, iż „ciężko być doskonałym”.

– Obawiam się, że to miejsce właśnie zajął lew – nawiązał do wypowiedzi przyjaciela Thornwald.

Arn Olankick spojrzał pytająco na dziewczynę, czekoladowa twarz Armaniki pociemniała – nie lubiła gdy Thornwald dokuczał trochę bezbronnemu Zouckowi, i zapewniła pół żartem, pół serio:

– Nie zważaj na tego zazdrośnika. Nawet lew nie zniszczy tego, co jest między nami.

Zouck wypiął dumnie swój chudy tors i spojrzał triumfująco na Thornwalda, na którego twarzy pojawił się ironiczny uśmiešek.

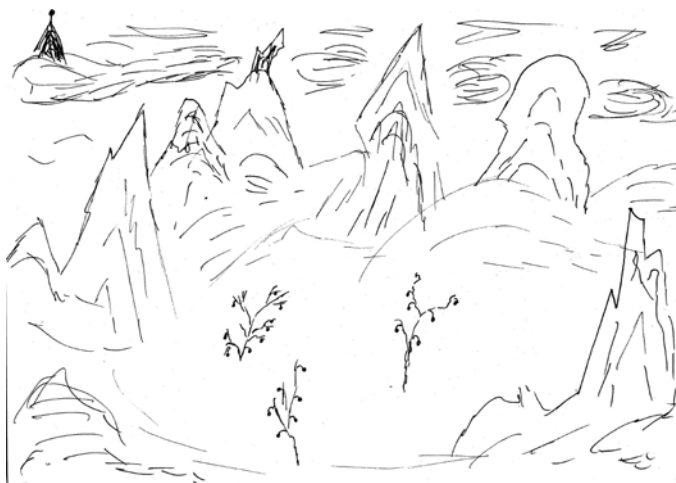
– Myślę, że powinniście się przedstawić naszemu nowemu przyjacielowi – zarządziła Armanika.

– To znaczy, że nie zamierzasz odejść go z powrotem do dżungli – stwierdził arn Nod.

– Nie, nie zamierzam. Nadałam mu już bowiem imię. On się nazywa Lorn i od teraz jest nas czwórka.

Thornwald skinął głową na znak, że przyjął do wiadomości to, co usłyszał. Zouck chciał coś powiedzieć, ale Armanika pogłaskała go po głowie i uśmiechnęła się tak, jak tylko ona umiała. Rozbrojony tym mężczyzna podszedł do lwa.

– Jestem Zouck arn Olankick – powiedział, a Lorn przyglądał mu się bardzo uważnie.



Mityczna Dolina Siedmiu Gór z mitycznymi Trzema Świętymi Drzewami (rys. Sven Hajman)

Następnie dołączył do niego Thornwald. Skinął lwu głową i dodał:

– Thornwald arn Nod. Mam nadzieję, że będzie nam się dobrze współpracowało.

– Skoro prezentacje mamy już za sobą, to teraz przejdźmy do gabinetu i powiedzcie jak tam wasza misja.

– Oczywiście – padła odpowiedź.

Cała czwórka udała się do drugiego gabinetu. Lorn zajął miejsce pod dużym stołem. Thornwald – przy mapie Krainy Siedmiu Gór, jako że to on miał relacjonować. Armanika usiadła na honorowym miejscu, vis-à-vis mapy i Thornwalda. Zouck zaszył się w kącie za szafą.

Arn Nod odchrząknął, wziął wskaźnik i zaczął referować:

– Nasz młody zespół znowu odniósł sukces...

Thornwald często podkreślał ich wiek (Armanika miała 30 lat, Zouck 33, Thornwald 34). To dlatego, że gdy powstawała ich grupa, część członków kapituły zakonnej była zdania, iż są oni za młodzi, by tworzyć samodzielną komórkę i by wzięli sobie jakiegoś starszego mistrza. Jednak sukcesy, jakie od razu zaczęli odnosić, przekonały do nich również oponentów. Pomimo tego, urażony tymi oporami arn Nod nadal zajmował się przekonywaniem przekonanych, co bynajmniej nie zjednywało mu sympatii.

– Celem misji było przekonanie wahających się elektorów do głosowania na księcia Baharda – kontynuował swój wywód mężczyzna.

Armanika nie cierpiała tego urzędowego stylu mów Thornwalda. Na zjeździe elekcyjnym popieranemu przez zakon księciu Bahardowi zabrakło jednego głosu do wyboru na króla. Dlatego Armanika wysłała obu swych pomocników w teren, by zapewnili mu ten jeden dodatkowy głos. Z relacji Thornwalda wynikało, iż cel ten udało się osiągnąć. Księżę Ruspini władający księstwem Attii (od Attia) miał akurat śmiertelnie chorą córkę. Zouck, który był świetnym uzdrowicielem, uleczył ją. W zamian arn Nod uzyskał zapewnienie, że Ruspini poprze Baharda. W drodze powrotnej odbyli jeszcze kilka innych negocjacji z dobrym skutkiem. Wyglądało więc na to, że za trzy miesiące Kraina Siedmiu Gór będzie mieć króla takiego jak chce gildia, to jest Baharda III.

– Jestem z was bardzo dumna – skwitowała wywody arn Noda Armanika.

Thornwald skinął głową.

– Z ciebie również jestem dumna, Zouck.

– Dziękuję, twoje zadowolenie to dla mnie wielka nagroda – arn Olankick wystawił uśmiechniętą twarz zza szafy.

Lorn przypomniał o swojej obecności kładąc znów głowę na kolanach dziewczyny i domagając się następnej porcji pieszczot.

– Mnie też możesz pogłaskać – zażartował Zouck.

– Pogłaszczę cię na dobranoc, przed spaniem.

– Dobrze, będę czekał.

– Co teraz rozkażesz, Pani? – zapytał z lekką ironią arn Nod.

Teraz musimy dokończyć osvajanie lwa, nauczyć go wykonywania kilku komend i czekać na następny zjazd elekcyjny.

– Nie wyślesz nas z powrotem w teren?

– Nie. Musimy bowiem być bardzo ostrożni. Jeśli prowadzilibyśmy kampanię na wielką skalę, Stilia mogłaby odmówić uznania elekcji Baharda. Pamiętajcie, że jesteśmy tu tylko obserwatorami z ramienia gildii. A to oznacza, że namawiając do głosowania na Baharda i tak przekroczyliśmy swoje uprawnienia.

[c.d.n.]

Autor składa podziękowania za konsultację merytoryczną Markowi Woźniakowi i Jackowi Wysowskiemu

NARADA

Sven Hajman

Podczas gdy Endi i Zielony Wilk świętowali w Magicznym Ogrodzie, czarnoksiężnik Gwenolt usiłował zapanować nad, jak to nazywał, „chałastą magów” przybyłych na odsiecz stolicy Nedinorthu. Szanujący się magowie nie odpowiedzieli na wezwanie cesarza Ryszarda, bali się bowiem kompromitacji w walce z niepokonanym nawet przez Gwenolta wampirem. Przybyli za to żądni sławy hochsztaplerzy. Na zwołanej naradzie w obecności Gwenolta i cesarza radzili jeden przez drugiego by wampirowi wbić kawałek osiki w serce, co miało go zabić, namaścić olejkami saueli, co miało pozbawić go mocy itp.

Na apel Ryszarda, by ruszyć zwartym oddziałem na siedzibę Ragwasta nikt jed-

nak nie odpowiedział. Zaległa głucha cisza. Nikt nie kwapił się ryzykować życia w walce z niezwykłym intruzem.

Gwenolt pocieszał się, że wieszczka przepowiedziała, że wampira pokona istota nieznająca się na magii.

Ponieważ przybyli oszuści rzeczywiście nie znali się na magii, to może pośród nich jest wyzwoliciel...

Tymczasem Ragwast w najlepsze polował przez nikogo nie niepokojony. Stolica pustoszała, mieszkańcy uciekali...

„Dlaczego na wszystkich nieszczęściach ludzkości zawsze korzystają ludzie nieuczciwi” – zastanawiał się bezradny Gwenolt.



Wampir Ragwast
(rys. Sven Hajman)

Strony Rady Mieszkańców

Od początku roku spotkania Rady odbywają się regularnie co dwa tygodnie. Rada omawia sprawy zgłaszane przez mieszkańców, a następnie w ważniejszych sprawach kontaktuje się z Kierownictwem Działu Terapeutyczno-Socjalnego.

Pod koniec każdego miesiąca organizowane są Zebrania Społeczności, które odbywają się w kawiarence „Grosik” w bud. 41. Na zebraniach omawiane są aktualności z życia Domu – imprezy i wydarzenia, które miały miejsce w mijającym miesiącu, mieszkańcy są infor-

mowani o planach na następny miesiąc. Jest także możliwość dyskusji na bieżące tematy, zadawania pytań i zgłaszania własnych propozycji.

Gorąco zachęcamy do licznego udziału w comiesięcznych Zebraniach Społeczności.

Rada prosi mieszkańców o kontaktowanie się w różnych sprawach, w których może być pomocna.

Z okazji Świąt Wielkanocnych
Rada składa wszystkim
najserdeczniejsze życzenia!

Rada Mieszkańców:

Krystyna Cymerys
Zofia Dybowska
Krzysztof Kijowski
Kazimierz Makowski
Marian Skoczylas
Romana Wądrzyk
Wojciech Wierzbicki

AKTUALNOŚCI

W okresie karnawału bawiliśmy się na licznych zabawach na terenie naszego Domu i poza nim, spotykaliśmy się na wspólnym kolędowaniu, wysłuchaliśmy kilku koncertów pięknych kolęd. Na uroczystych spotkaniach świętowaliśmy Dzień Babci i Dzień Dziadka, potem Walentynki, a w końcu Dzień Kobiet.

Nadal chętnie spędzamy czas na muzykowaniu, organizujemy spotkania z piosenką, gdzie gramy i śpiewamy, chętnie też przysłuchujemy się koncertom zaproszonych gości. Ostatnio uczestniczyliśmy w koncercie chóru gospel. Byliśmy też na koncercie oraz pantomimie w Międzynarodowym Centrum Kultury, koncert został zorganizowany z okazji Dnia Kobiet.

Nasza grupa teatralna, która ma nową nazwę – „Teatr wyobraźni”, nadal regularnie spotyka się na próbach. Jeszcze jako „Skoczne Krakowiaczki” grupa aż trzy razy wystawiła tegoroczne Jasełka zatytułowane „Dziewczynka z zapałkami” – w naszym Domu, następnie w Tuchowie w Domu Kultury na XVI Przeglądzie Zespołów Kolędniczych oraz w ZOL-u przy ul. Wielickiej. Podopiecznych ZOL-u grupa odwiedziła też z przedstawieniem „Piękny kwiatek”. Teraz grupa przygotowuje nowe przedstawienie, które jak co roku wystawi nie tylko u nas, ale też w Dąbrowie Górniczej na Festiwalu Zespołów Artystycznych z Domów Pomocy Społecznej. Przygotowywany spektakl oparty jest na

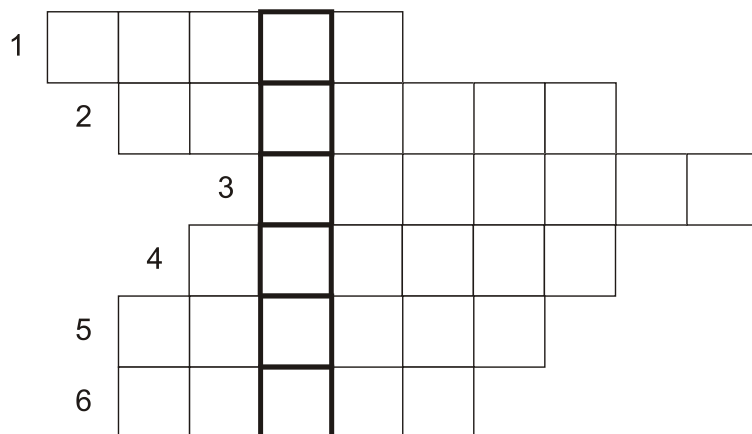
„13 bajkach z królestwa Lailonii dla dużych i małych” Leszka Kołakowskiego.

Korzystając z pierwszych ciepłych i słonecznych dni, regularnie ходzimy na spacer i z radością spędzamy czas w plenerze. Oprócz wyjść, które opisujemy w tym numerze, byliśmy także m.in. w Ogrodzie Botanicznym. Chętnie udzielamy się też kulturalnie – w ostatnim czasie byliśmy na kilku ciekawych wystawach, m.in. w Galerii „Miodowa”, gdzie dwie osoby zostały wyróżnione za ich malarskie osiągnięcia.

25 marca, jak po inne lata, zorganizowany został „Bieg po Złote Jajko” z licznymi atrakcjami i sportowymi konkurencjami. Impreza odbyła się na świeżym powietrzu – korzystaliśmy z tak długo oczekiwanego słońca!

Jak co roku o tej porze, w naszym Domu od kilku tygodni trwają przygotowania do Świąt Wielkanocnych. Wspólnie z terapeutami przygotowujemy wystrój Domu – stroiki, kurczaki, zające i pisanki. Zaprezentowaliśmy je m.in. na Świątecznym Kiermaszu na Rynku Głównym. Przygotowaliśmy też palmę, którą w Niedzielę Palmową poświęciliśmy na uroczystej Mszy św. w Bazylice Ojców Franciszkanów. W Wielkim Tygodniu tradycyjnie bierzemy udział w uroczystych spotkaniach, na których dzielimy się święconym jajkiem i składamy sobie życzenia.

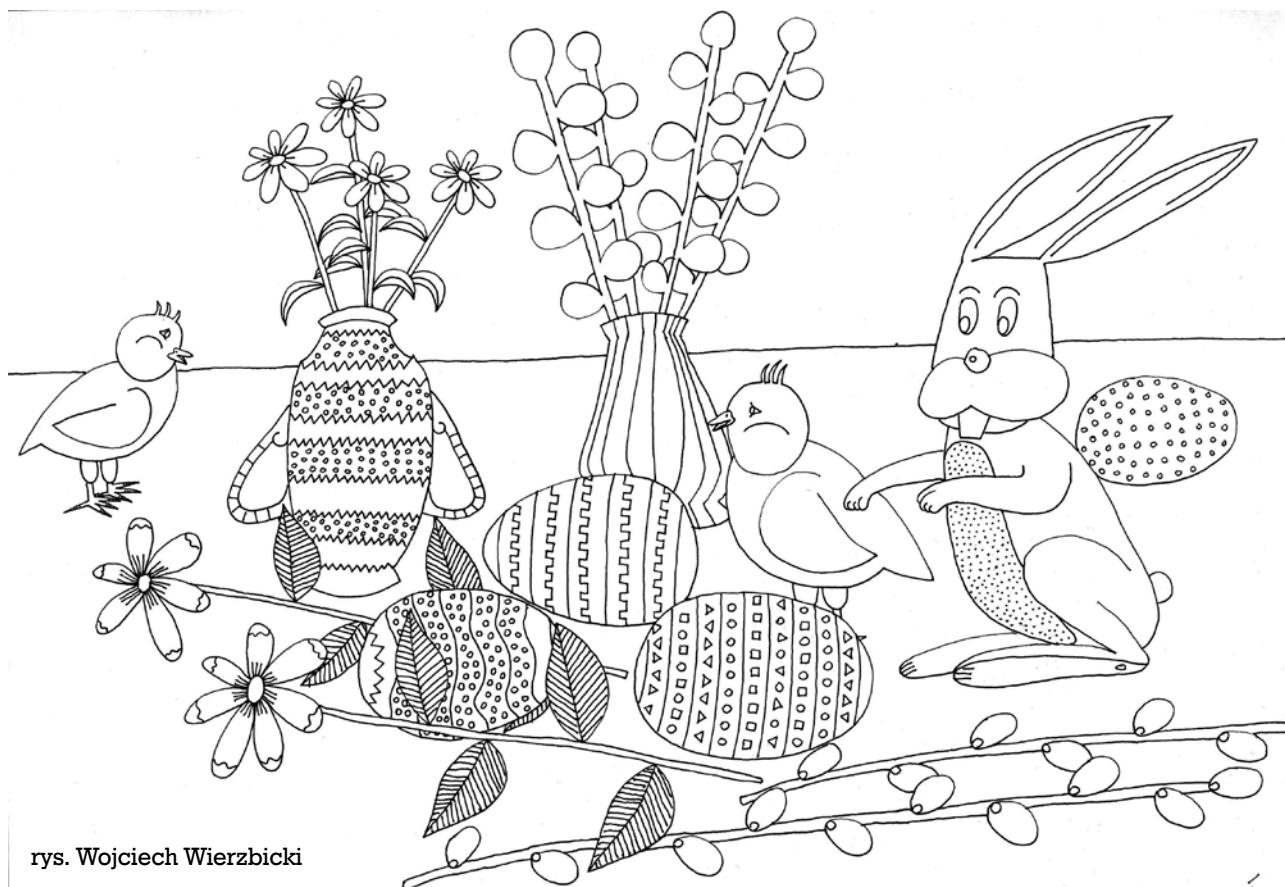
Wiosenna krzyżówka



Objaśnienie haseł:

- 1) Inaczej bazię – potocznie
- 2) Symbol Świąt Wielkanocnych – może być cukrowy lub gipsowy
- 3) Prima... – obchodzony 1 kwietnia
- 4) Przychodzi po zimie
- 5) Inaczej zoologicznie: muszla; małżowina uszna
- 6) Przylatują do nas na wiosnę z ciepłych krajów

Opracował: T.H.



rys. Wojciech Wierzbicki

Dom Pomocy Społecznej
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00
Nr konta: 19101048-4002606-360-110200012
Deutsche Bank 24 SA

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób
Niepełnosprawnych „Wspólna Radość”
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00
Nr konta: 19101048-40053408-27016-
100000012 Deutsche Bank 24 SA